Nr. 77. Kraków, Piątek 21 Lutego 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	102 K — h	51 K — h	25 K 50 h	8 K 50 h
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwuraz.	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rząd polski przed Sejmem.

Exposé Paderewskiego.

W dalszym ciągu swojego »exposé« — które zamieściliśmy w poprzednim numerze naszego dziennika — wygłosił prezydent **Paderewski** na wczorajszem posiedzeniu sejmowem, następujące poglądy:

O KRESY WSCHODNIE.

Jeżeli Warszawa była i jest sercem Polski, to przez te długie lata ucisku i niewoli Kraków i Lwów były jakoby płuc dwoje, któremi cały naród chłonął niezbędne dla życia wolności powietrze (huczne brawa i oklaski). Lwów był polski, jest polski i polskim będzie! (Burzliwe oklaski). Ale nie sam **Lwów tylko.** Nie jestem zgoła imperyalistą, aczkolwiek ze względu na jedność, siłę i bezpieczeństwo państwa, przyznając wszystkim zupełne prawo obywatelskich równości, pragnąłbym szczerze, ażeby na ziemiach rdzennie polskich w urzędach, sądach, państwowych szkołach jedna tylko brzmiała mowa, to jednak uważam **tam na kresach wschodnich inny powinien panować rzeczy porządek** (głos: słusznie).

Tam ludności miejscowej, od wieków osiadłej, z ziemią rodzinną zespolonej, mowy, wiary i obyczajów nikt narzucić nie jest mocen. (Brawa i oklaski).

Zgodnie z tradycyą, z tą piękną tradycyą naszych przodków, narodowości, które już ongi tuliły się do naszego łona, nie traćmy nadziei, że znów **pod opiekuńcze skrzydła Republiki ufnie chronić się będą.** Narodowościom tamtejszym nie tylko nie powinniśmy stawiać żadnych przeszkód na drodze do odrębnego rozwoju, ale przeciwnie powinniśmy wyciągnąć do nich bratnią pomocną dłoń (Brawa). Niechże w promieniach polskiej wolności rośnie i szczęśliwie krzepi się wątła duchowo człowieczeństwa roślina! Niech rozwija specyalne swoje barwy i kształty mimo odrębności uczuć i myśli! W szlachetnym pędzie ku słońcu, ku światłu, my Polacy nikogo powstrzymywać nie chcemy (Brawa). Nie idzie zatem, ażebyśmy do tych ziem kresowych, do tych kolebek Żółkiewskiego i Sobieskiego wyrzec się mieli naszych praw! Myśmy te ziemie użyźnili krwią i kościami naszych przodków, największych bohaterów naszych. Myśmy te ziemie zapłodnili naszą gospodarczą pracą! Myśmy ją podnieśli naszą polską kulturą! Myśmy tam budowali miasta, stawiali warownie, grody, obronne twierdze wznosili, katolickie świątynie i greckie cerkwie. Na Czerwonej Rusi, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie żyje obecnie przeszło 3 miliony Polaków, **3 miliony nie szlachty, ale ludu polskiego. My o nich pamiętać musimy!** Dla tego prawa naszego, do pokojowego na tych kresach współżycia, prawa naszego do udziału w pokojowym rozwoju i postępu na tych ziemiach, wyrzec się nie możemy i nie wyrzekniemy! (Brawa).

SPRAWA ŚLĄSKA.

Przechodzą do sprawy śląskiej. Rzecz to najświeższa, ale bardzo stara! Dziwnym zbiegiem okoliczności Wysokiemu Sejmowi, którego tak znaczna część z naszych kmieci się składa, sprawę króla chłopków roztrząsać przypadło. Bo jeżeli **Ruś i Lwów są naszem po Kazimierzu Wielkim dziedzictwem, to i sprawa Śląska jest naszym po nim spadkiem.** Wielki monarcha, mądry i sprawiedliwy, statutu wiślickiego twórca, akademii krakowskiej założyciel, ten, który zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną, ten który z tej Polski uczynił wielką europejską potęgę, odstąpił koronie czeskiej w r. 1336 wszystkie te śląskie ziemie, a więc i cieszyńską. Austrya objęła te ziemie w swoje posiadanie wraz z całą koroną czeską i zatrzymała Cieszyńskie aż do ostatniej chwili swego istnienia.

WOJENNA TAKTYKA CZECHÓW.

Gdy już najwidoczniej na upadek Austryi się zanosiło, przezorni, zapobiegliwi i odważni **Czesi rozpoczęli usilne starania, ażeby odbudować państwo czeskie w historycznych jego,** jak twierdzą, granicach a więc wraz ze Śląskiem Cieszyńskim. **I los dziwnie się im uśmiechał.** Na początku wojny niedostatecznie przygotowana Francya, nagle zaskoczona Anglia, pokładały wielką nadzieję w militarną siłę Rosyi i wierzyły niezłomnie w jej zwycięstwo. Wszelki opór, stawiony Rosyi, uważali oni za krzywdę dla własnej sprawy. **Podczas gdyśmy walczyli z zapałem słusznym przeciw armiom carskim,** podczas gdy nasze sławne legiony armiom ciemięskim niejedną zgotowały klęskę (Brawa), nie jedną zgotowały porażkę, Czesi nie tylko że się bić nie chcieli, ale przeciwnie **poddawali się, przechodząc tysiącami, dziesiątkami tysięcy na rosyjską stronę. Usłużna prasa podkreślała te fakta, oświecając je na korzyść Czechów a na naszą niekorzyść.** Pod koniec wojny, gdy powstał w Rosyi projekt utworzenia naszej własnej armii narodowej, pewni politycy polscy, tam wówczas mieszkający, oparli się temu stanowczo (Głos: hańba!) Korpus Dowbór Muśnickiego, od którego spodziewano się bardzo wielkich rzeczy, został rozbrojony. Tymczasem Czesi natychmiast rozpoczęli tworzenie swojego własnego wojska w Rosyi i wojsko to, dzięki udziałowi prasy europejskiej, jak amerykańskiej, uzyskało olbrzymi rozgłos, **a Czesi stali się ulubieńcami sprzymierzonych.** Byłoby źle z naszym Śląskiem, gdyby nie był w tem błąd, który Czesi popełnili, tj. gdyby nie napaść na Cieszyn.

PODSTĘPNOŚĆ CZECHÓW.

W 6 dni po utworzeniu się naszego rządu wkroczyły wojska czeskie podstępnie na Śląsk Cieszyński. **Użyłem wyrazu »podstępnie« z całą świadomością powagi miejsca, chwili i stanowiska mego.** Wyrażam się dla tego oględnie. Dowództwo wojsk czeskich, działając najwidoczniej bez porozumienia się z własnym rządem, wkraczając na naszą ziemię, mieniąc się imieniem ententy, wydając do nas Polaków odezwy, zaopatrzone w podpis 4 oficerów, którzy nie mieli do tego żadnego ze strony swoich rządów upoważnienia, **dopuścili się czynu, na określenie którego są inne odpowiedniejsze może wyrażenia** (Głos na sali: Zdrajcy!) Odezwie tej, **bawiące wśród nas misye sojusznicze zadały kłam stanowczy i ostateczny** (Na sali huczne brawa). O cierpieniach ludności naszej cywilnej, o zachowaniu się na Śląsku wojsk czeskich, mówić dalej nie będę, gdyż zanadto by się moje przemówienie przedłużyło.

GDYBY RZĄD MIAŁ ARMIĘ.

Gdyby rząd nasz miał armię 500 tysięczną, jaką można było przed półtora rokiem utworzyć, to dziś nie byłoby trzeba bronić ani Lwowa ani Cieszyna, tobyśmy nie mieli wojny na żadnym froncie. Rząd tej armii nie miał i w ciągu trzech tygodni, a raczej 6 dni stworzyć jej nie mógł. Rząd uczynił, co mógł. Wystąpił ze skargą i energicznym protestem. Konferencya pokojowa wzięła natychmiast skargę tę pod obrady. Ludy, od których losy świata w najbliższej przyszłości zależą, chcąc rozlewowi krwi zapobiedz i ludność cywilną na klęski dalsze nie narażać, **postanowiły zaprzestać działań wojennych i zarządziły rozejm, na warunkach, które jak wszystkie kompromisy dla obu stron są niezbyt przyjemne** (Na lewicy niepokój). **Wszystkie te warunki są tylko tymczasowe.** Czesi obejmują tymczasem kolej Bogumin—Koszyce i zajmują kopalnie węgla, **obowiązując się do wydawania połowy węgla na nasze potrzeby.** Władza narodowa cieszyńska (Na lewicy okrzyk: Uciekła do Bielska! Artylerya czeska w Cieszynie!)... Jestem wdzięczny za to doniesienie, gdyż opieram moje sprawozdanie na wiadomości z wczoraj wieczorem, że Rada Cieszyńska już objęła napowrót swoją działalność. W każdym razie, panowie, oczekujemy sprawiedliwego wyroku, który zapadnie za parę miesięcy na konferencyi pokojowej. — Oczekujemy tego wyroku z tem większem prawem, z tem większą słusznością i śmiałością, **że konferencya pokojowa na samym wstępie obrad nad tym przedmiotem uroczyście oświadczyła, iż ktokolwiek w obecnej chwili używa przemocy,** ten tylko dowodzi, że pretensye **jego słusznemi nie są.** Proszę panów sprawa nasza bronioną była otwarcie, umiejętnie i uczciwie. Wśród rzeczowych dowodów przedstawioną była konferencyi także i mapa Cieszyna, sporządzona dawniej przez Narodowy Komitet Polski. Widział ją u mnie członek Rady Cieszyńskiej Narodowej, czcigodny i zasłużony poseł ks. Józef Londzin i oświadczył mi, że Rada Narodowa cieszyńska zgadza się na tę mapę w zupełności. Rady Narodowej cieszyńskiej o brak patryotyzmu nikt posądzać nie powinien. **Wogóle na Śląsku nasze wojska, górnicy, robotnicy, cała ludność i wszyscy zachowali się i zachowują po bohatersku** (Burzliwe oklaski). Z całem sercem łączę się z tym okrzykiem, który padł tutaj z ław poselskich na poprzedniem posiedzeniu: Czcigodnym braciom Ślązakom cześć! **Sprawę Śląska bada pilnie, sumiennie i uważnie bawiąca tam misya ententy** z przedstawicielami Francyi, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Panowie, od wielu lat stolica nasza nie widziała w swoich murach tyle tak dostojnych gości.

My mamy z Czechami jeszcze inne rozrachunki. Gdy mnie jeszcze tu nie było, przed kilku tygodniami zabrali Czesi naszą polską ziemię na Spiżu i Orawie i część komitatu trenczyńskiego. Garstka dzielnych wojsk naszych opuściła te ziemie bez wystrzału, bo musiała; **ale dlaczego ogół nasz przyjął te wiadomości bez bez szemrania, bez protestu, bez oburzenia?** — Przecież na tych ziemiach, przytykających do najpiękniejszych krajów naszego zakątka, żyje i mieszka sto kilkadziesiąt tysięcy Polaków, a więc więcej bez porównania, niż między Cieszynem a powiatem frydeckim. Dlaczego ta obojętność? Przecież na Spiżu są ogromne bogate pokłady marmuru, na Orawie ogromne zasoby torfu, a przedewszystkiem na tych urodzajnych dolinach rośnie i dojrzewa zboże. Stamtąd nasz górski tatrzański lud, jak ze spichrza czerpie ziarno. **A przecież my bronić musimy tego, co polskie.** Przecież każda ziemia, pracą chłopa polskiego uprawiana, jest naszym zagonem, przecież każda zagroda polska jest naszą zagrodą, więcej, jest ona placówką, naszą fortecą.

Polska nigdy państwem zaborczem nie była, i nie będzie. Ze wszystkimi narodami pragnie ona żyć w zgodzie i przyjaźni, a więc i z Czechami, tem bardziej, że tak żywą państw sprzymierzonych cieszą się Czesi sympatyą. Jeżeli państwo czesko-słowackie, na którego czele stoi bądź co bądź mąż wielkiego imienia i wielkiej zasługi, **jeżeli to państwo zechce naprawić wyrządzoną nam ciężką krzywdę, to zgoda nastąpić musi.** Bo ta zgoda będzie dla dobra ludzkości, dla dobra obu narodów, dla dobra Europy konieczną.

RZĄD SKŁADA WŁADZĘ.

Na tem właściwe sprawozdanie moje chcę zakończyć. Powtarzam, że rząd nie służył osobom żadnym, nie służy stronnictwom, służy jedynie i wyłącznie narodowi i ojczyźnie. Jego zadanie przed Sejmem zostało spełnione i oświadczyć może za przykładem naczelnika państwa, na którego wezwanie i za którego poparciem utworzony został, **że składa on władzę wysokiemu Sejmowi i oczekuje dalszych rozkazów.**

ZADANIA SEJMU.

Proszę jeszcze pozwolić mi wypowiedzieć kilka zdań. Przyszliśmy tu wszyscy z wyraźnemi żądaniami w duszy. Jednym szło o ziemię, drugim szło o poprawę doli robotnika, innym o równość praw obywatelskich, inni przyszli po władzę, wszyscy zaś **przyszli z sercem, wezbranem miłością dla ojczyzny i z chęcią niepohamowaną dopomożenia w odbudowie państwa.** Życzeniom tym stanie się tu w znacznej mierze zadość. Pole to do działania olbrzymie, odbudowanie państwa wymaga i pochłania wiele energii, zapału i siły. Ci, co mają zdolność, powagę i moc rządzenia, do władzy dojdą. **Równość zupełną praw obywatelskich w Rzeczypospolitej polskiej wszystkim się dostanie.** Polska pod tym względem nie może pozostać w tyle za cywilizowanemi państwami.

LOS ROBOTNIKÓW.

Polepszenie losu robotnika naszego będzie jedną z najgłówniejszych i najpilniejszych i najdonioślejszych spraw, któremi wysoki Sejm gorliwie, troskliwie i serdecznie się zajmie. Robotnik, który po całodziennej uczciwej pracy kryć się musiał w ciasnej, brudnej i ciemnej komórce, nie mając z czego wyżywić rodziny i wychować dzieci, oraz zabezpieczyć sobie starości, był tylko niewolnikiem. Tak dalej nie będzie. **Wolna Polska powstała i będzie sprawiedliwa.** To, co było, już nie wróci, chyba, że bolszewizm zniszczy i zniweczy całą Europę milionami [illegible]-robotników, gotowych do pracy za 50 groszy dziennie, albo za garstkę ryżu. Precz z bolszewizmem. (Okrzyki na sali: Precz! Na lewicy uśmiechy).

ZIEMIA DLA PRAWDZIWYCH ROLNIKÓW.

Głód ziemi wielki wśród nas panuje. **Setki tysięcy małorolnych i bezrolnych wyciągają uczciwe, mocne i spracowane ręce po chleb i po ziemię.** O rolę woła potężnym głosem nasz lud piastowy, cierpliwy, pracowity, wytrwały i tak na wskroś rolniczy. **Nie będzie wołał na próżno.** Ci, co mają za mało ziemi, ci, co zgoła jej nie posiadają, **ci rolnicy prawdziwi dostać ją muszą i dostaną według sprawiedliwości.** Wolna Polska tylko wtedy wolną istotnie się stanie, gdy będzie sprawiedliwa. Ja wierzę w cnotę i mądrość polskiego chłopa, wierzę w jego zamiłowanie do porządku, jego głębokie poczucie sprawiedliwości i prawa. Jeżeli przy tych ważnych reformach i tych pracach doniosłych głos jego zaważy na szali, to nikomu z pewnością przez to nie stanie się krzywda.

O WŁASNYCH SIŁACH.

Ale do tych prac ważnych i doniosłych zadań potrzeba nareszcie trochę spokoju i rozwagi, a trudno o spokój i rozwagę, trudno myśleć o ustaleniu granic, gdy wojna jeszcze trwa, cały nasz dom w płomieniach. **Musimy raz skończyć z tą wojną.** Narody sprzymierzone, wyczerpane, zmęczone temi milionowemi stratami żołnierzy, bić się już po prostu nie mogą. **Konferencya pokojowa nie może zmusić do zaprzestania walki tych właśnie, którzy się z pod wszelkich praw cywilizacyi usuwają, to jest rosyjskich i ukraińskich bolszewików. Musimy dopomódz sobie sami.**

O JEDNĄ ARMIĘ.

Wysoki Sejmie! Ojczyzna nasza ongiś padła nie dlatego, żeby była tylko występna, jak to twierdzą nasi wrogowie, lecz głównie dlatego, że nie miała wielkiej, silnej i stałej armii. (Burzliwe oklaski). Polska jest w tem położeniu, że cokolwiek się stanie, ona zawsze będzie zmuszona bronić swoich granic. Oto, dlaczego odwołuję się tu pokornie do wysokiego Sejmu i powiadam, że jeżeli stąd ma wyjść urodziwa, zdrowa i trwała postać Rzeczypospolitej polskiej, to powinniśmy ją uczynić silną, potężną i wielką, powinniśmy dać jej wielką armię, aby jej znów żywej nie pogrzebano, jak to uczynioną z jej sędziwą macierzą. Jeżeli istotnie jesteśmy narodem wielkim, to powinniśmy również skończyć z temi przezwiskami wszystkich sił zbrojnych naszych. Jedną jest tylko nazwa Polski, jedna ma być też tylko nazwa polskiej armii. (Długotrwałe oklaski). O to kornym pokłonem zwracam się do ciebie, Sejmie polski, proszę, zaklinam i błagam o uchwalenie natychmiastowego ogłoszenia poboru. (Oklaski i brawa. Wszyscy posłowie, oprócz lewicy, powstają z miejsc).

Niech powstanie armia narodowa polska, armia prawdziwa, która potrafi ojczyźnie zapewnić spokój i swobodny rozwój. **Niech tylko powstanie, a broń i amunicya, bielizna, buty, odzież, pieniądze znajdą się natychmiast.** Niech tylko powstanie, a zyskamy na szacunku wrogów i poważanie przyjaciół. Wysoki Sejmie, jesteś nadzieją Polski, dajże jej więc siłę. Skończyłem. (Burzliwe oklaski i owacye dla prezydenta ministrów).

Exposé ministra skarbu.

Warszawa, 21 lutego (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po przemówieniu prezydenta ministrów Paderewskiego, zabrał głos minister skarbu Englich, który wskazawszy na trudności finansowe, w jakich znalazło się państwo polskie wskutek wypadków wojennych, zaznaczył, że konieczność doryweczej czynności administracyjnej, jakiej wymagała postępująca budowa państwa, nie pozwoliła zająć się systematycznie organizacyą ministerstwa skarbu.

SPADEK PO OKUPACYI.

Tok czynności opóźnił się dla braku zorganizowanego aparatu centralnego. Preliminarz ubiegłego okresu budżetowego, to jest za półrocze roku 1918 **nie obejmował najważniejszych działów gospodarki państwowej, bo był zestawiony jeszcze za czasów okupacyjnych,** brakło zwłaszcza zarządu dochodów skarbowych. Po wyjściu okupantów ministerstwo skarbu przystąpiło do **ułożenia nowego preliminarza.** Ramy tego budżetu były nieuchwytne wskutek nieustalenia granic państwa, braku waluty, różnolitości systemu monetarnego, wreszcie wskutek stanu wojennego. Należało się ograniczyć do postawienia ogólnych myśli przewodnich i umożliwienia państwu obrony przed nieprzyjacielem, przez zabezpieczenie niezbędnych środków dla siły zbrojnej i zabezpieczenie odpowiedniej kwoty dla dziedziny polityki socyalnej i aprowizacyi, oświaty, wymiaru sprawiedliwości oraz utrzymania życia gospodarczego.

PLAN BUDŻETOWY SAMEGO KRÓLESTWA.

Ministerstwo wypracowało przypuszczalny plan dochodów i rozchodów za pierwsze półrocze roku 1919. Plan w szczegółach jeszcze nie wykończony daje w przybliżeniu obraz naszych stosunków finansowych. Według niego przedstawiają się na to półrocze rozchody ogólną sumą jeden miliard 600 milionów marek, zaś z uwzględnieniem wydatków nadzwyczajnych **1 miliard 700 milionów marek, dochody zaś w sumie 600 milionów marek. Zestawienie nie obejmuje byłego zaboru austryackiego i pruskiego, które dotąd rządzą się autonomicznie,** a rząd centralny przychodzi im tylko z pomocą przeważnie w formie gwarancyi pożyczek. — **Niekorzystny wynik budżetu dla bezrobotnych, na siłę zbrojną, na wsparcia dla bezrobotnych,** na koszta robót publicznych, oraz niedoskonały jeszcze system podatkowy, który ulegnie zasadniczej reformie. Ostateczny budżet będzie przedłożony w najbliższym czasie.

SYSTEM PODATKOWY.

W dziedzinie podatków zastał rząd stosunki chaotyczne. W obu okupacyach zatrzymano na razie różnolite systemy, aby nie wprowadzać zamętu. Na razie rząd rozwinął **starania, aby stworzyć nowe źródła dochodów. Wynik był korzystny.** Minister wylicza podatek od zysków wojennych, jednorazową daninę państwową od nieruchomości i majątku w kapitale, która **będzie zaliczką na ogólną daninę państwową, która będzie wprowadzona** niedługą przez ustawę. Nierównomierność dotychczasowa w ogólnej daninie zostanie uchylona. Utrzymano w mocy podatek majątkowy i rozciągnięto go na okupacyę lubelską. Będzie on potrzebny jeszcze na rok 1919, poczem ustąpi miejsca **podatkowi dochodowemu w całem państwie.** Dalej oświadczył minister, że tak przy tym podatku, jak wogóle przy tworzeniu naszego systemu **musimy się trzymać jedynie słusznej zasady: Czem więcej masz, tem więcej dasz.** Sam interes skarbowy nakazuje jak najrychlej podnieść rolnictwo, przemysł i handel; tylko w kwitnącym kraju skarbowość może się oprzeć na wystarczających, sprawiedliwych a nie rujnujących podatkach.

UJEDNOSTAJNIENIE ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

Reformę podatkową musi poprzedzić skonsolidowanie życia gospodarczego we wszystkich częściach państwa, gdyż rozdział polityczny spowodował odmienne warunki rozwoju ekonomicznego. Te różnice w życiu gospodarczem należy też uregulować zasadniczo, przeprowadzić rozdział podatków między państwo a związki samorządne. **Potrzebę ujednostajnienia systemu podatkowego** wykazywał minister przy podatkach od spadków i darowizn, dalej przy operacyach skarbowych, których różnorodność wywiera wpływ na życie ekonomiczne.

NOWE PODATKI.

Rząd wprowadzi podatek od przyrostu wartości, unormuje podatek giełdowy oraz podatek przewozowy. Przy podatkach konsumcyjnych, akcyzach i monopolach będzie rzeczą ministerstwa skarbu zagoić rany, zadane gospodarstwu krajowemu przez okupantów i od forsownej gospodarki wyzysku poprowadzić kraj do uporządkowanych stosunków. **Ujednostajnienie w tej dziedzinie będzie następowało stopniowo i częściowo,** liczyć się będzie z kwestyami społecznemi nie dopuszczając do przeciążenia sytuacyi ekonomicznej słabszej części ludności. Ma być stworzoną **osobna dyrekcya monopolu wódczanego.** Minister nie chce przesądzać, czy uzyskanie dochodów z cukru i węgla nastąpi w sposób monopolu czy też podatku konsumcyjnego. Dalszem źródłem dochodu będzie **tytoń.** W dziedzinie ceł dopiero warunki **kongresu pokojowego,** ustalającego granice, dadzą podstawę odpowiedniej polityki, lecz rząd zaprowadzi tymczasową politykę celną.

ORGANIZACYA WŁADZ SKARBOWYCH.

Minister podaje krótki **szkic władz skarbowych** pierwszej i drugiej instancyi. Dla odciążenia ministerstwa skarbu utworzono najwyższą **izbę kontroli państwa.** Dalej będzie utworzona dla zastępstwa interesów prawnych skarbu **prokuratorya generalna Rzeczypospolitej na prawach osobnego ministerstwa.** Dekretem z dnia 31 stycznia roku bieżącego stworzony został **główny urząd likwidacyjny.**

SPRAWA WALUTY.

Problemem, od którego najbardziej nasze życie gospodarcze zależy i to problemem najważniejszym jest **sprawa własnej waluty i uregulowania obrotu pieniężnego.** W tej ważnej dziedzinie życia państwowego przy równoczesnem panowaniu kilku obcych walut i przy braku własnej waluty panuje **zupełna anarchia.** Minister zamierza przedłożyć Sejmowi najszybciej odpowiednie **projekty ustawy po zaciągnięciu o nich opinii najważniejszych związków oraz instytucyj finansowych** i instytucyj ekonomicznych w wszystkich trzech zaborach. Minister omawiał następnie sprawę nowej monety, którą nazwano **lechem,** zanim była wprowadzona w życie. Nikt nie myślał uszczuplać praw Sejmu, **ale ustalenie nazwy monety było koniecznem ze względów technicznych, aby można było przystąpić do druku biletów, który to druk** potrwa przez szereg miesięcy. Sama nazwa monety nie załatwia sprawy systemu monetarnego, ani konwersyi marek, koron i rubli na lechy. Projekt, który będzie niebawem przedłożony, przewiduje **ten sam stosunek do złota, na którym oparty jest frank.** Co do samej konwersyi to na razie o niej nic powiedzieć nie można, już choćby ze względu na spekulacye. — Wolę jednakże oświadczyć, powiedział minister: Niechaj wszyscy z wszystkich trzech zaborów będą przekonani o tem, że **projekt rządowy stara się uwzględnić uprawnione interesa i szczególne położenie wszystkich trzech zaborów. Rozporządzenia w tej mierze będą musiały przejść przez aprobatę Sejmu.** Ze sprawą waluty łączy się **sprawa utworzenia banku polskiego** jako centralnej instytucyi finansowej, której surogatem stała się z konieczności polska kasa pożyczkowa.

BILANS PŁATNICZY.

Minister omawiał dalej sprawę zewnętrznego bilansu finansowego, zadając pytanie, czy niekorzystny stan tego bilansu nie grozi niebezpieczeństwem przejścia w stan chroniczny. — Wskazuje na okoliczności, wśród których odebraliśmy kraj od okupantów, wyzyskany, zniszczony i ogołocony. Pozbawiono nas organów władzy, siły zbrojnej, zdewastowano park kolejowy i urządzenia komunikacyjne. Gdybyśmy te wszystkie wydatki, spowodowane nadzwyczajnymi stosunkami, odciągnęli, to nasz preliminarz byłby korzystniejszy, a nawet nie potrzebowalibyśmy może korzystać z **kredytów. Konieczne wielkie inwestycye, sięgające miliardów, które winny znaleść wyrównanie w odszkodowaniach wojennych, będą wymagały kredytowych operacyj, i to przeważnie zagranicznych.** Opłacą się one jednakże sowicie, gdyż uruchomią dziesiątki tysięcy warsztatów pracy i ułatwią wyzyskanie bogactwa kraju. W tej pracy i bogactwie leży najzupełniej pełna gwarancya naszego czynnego bilansu, tak, że śmiało i z ufnością spoglądać możemy w słoneczną i wielką przyszłość naszej odrodzonej **Ojczyzny.** Aparat państwowy bez pieniędzy nie może fungować. Fundusze muszą być uzyskane, tem bardziej, że do dnia 30 czerwca roku bieżącego **niedobór administracyjny wynosie przeszło jeden miliard marek.** Musimy tę sumę **wydobyć z własnych zasobów,** gdyż zdawanie się wyłącznie na pomoc zagranicy także pod względem administracyjnych kosztów państwowych nie idzie po linii naszych interesów. Pomoc ta będzie dla nas pożądana, nie należy jednak zaprzeczać, że **każdą pomoc zagraniczna, chociażby nawet pochodziła od szczerze z nami zaprzyjaźnionej ententy, budzi wątliwości w nasze własne siły.** Tego musimy uniknąć, chociażby i dlatego, aby okazać naszym przyjaciołom za granicą, że nasze siły coś znaczą, **gdyż przyjaźń ze słabym niechętnie się nawiązuje.** Ojczyzna nasza ma wielkie zasoby i siły gospodarcze, które leżą w rolnictwie, bogactwie surowców, zaletach naszego ludu roboczego i przemysłu, który czeka tylko na odbudowę. Wszystkie te czynniki muszą być oddane w służbę ojczyzny.

ILOŚĆ OBCYCH PIENIĘDZY A WYNIK POŻYCZKI.

W byłym zaborze rosyjskim jest w obiegu 3 do 4 miliardów marek, w Galicyi 4 miliardy koron, w byłym zaborze pruskim mniej więcej tyle samo, co w Kongresówce. Pieniędzy tych nie chce znaczna część posiadaczów oddać państwu. Jest to sprzeniewierzenie się najważniejszym obowiązkom. **Pożyczka, rozpisana w listopadzie roku ubiegłego, dała wynik zaledwie około 275 milionów marek. Obojętność społeczeństwa pod tym względem jest równoznaczna z wydaniem życia i mienia własnych braci na łup nieprzyjaciela.** Najlepszym przecież środkiem zabezpieczenia interesów jest lokata w pożyczce, która daje znaczne korzyści. **Deficyt musi być pokryty albo przez podatki, albo przez podpisanie pożyczki,** przedstawiającej najpewniejszą lokatę kapitału. Ufam — zakończył minister — w zalety naszego narodu i wierzę, że ta bierna dotąd część naszego społeczeństwa pojmie swoją świętą powinność i przyczyni się do pracy nad odrodzeniem ojczyzny w miarę sił i możności i dopomoże do odbudowy państwa żywotnego i silnego i do zapewnienia mu przyszłości takiej wielkiej i pięknej, jak się tego wszyscy spodziewamy i pragniemy.

Na froncie wielkopolskim.

Poznań, 21 lutego. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 20 lutego:

Grupa północna: Od granic Królestwa do Rymarzewa utarczki patroli. Na łuku Noteci pod Nakłem silny ogień artyleryi niemieckiej. Pod Kowalewem wywiązały się potyczki przednich straży. Na północ od Budzynia nieprzyjaciel zaatakował nasze linie. W kontrataku odebrano stracony teren. Pod Czarnkowem zja-

się parlamentarz niemiecki i oświadczył, że ma rozkaz zaprzestania walki. Mimo to na całym odcinku strzelają patrole niemieckie.

Grupa zachodnia: W nocy silny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej i miotaczy min. Pod Kopanicami nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze posterunki ogniem karabinowym.

Grupa południowa: Pod Zdunami oddziały niemieckie na Schoenmuele, Nahalnie i Borownice, poprzedzone ogniem artyleryi. W odcinku odolanowskim załamały się dwa natarcia nieprzyjacielskie na Bogdaj i na Ucieczów. W nocy ożywiona działalność artyleryi nieprzyjacielskiej na Kobylą Górę i na Poczynów. **Trzykrotny atak nieprzyjacielski poprzedzony silnym atakiem artyleryjskim wyparł naszą załogę z folwarku Korzen. Po obu stronach były ciężkie straty.**

Szef sztabu generalnego.

Delegat francuski do Wielkopolski.

Warszawa, 21 lutego. (PAT). „Kuryer Poranny" donosi: Do Warszawy przybył francuski generał Dupont w towarzystwie oficerów francuskich. Generał był wczoraj na posiedzeniu Sejmu. Z Warszawy udaje się on do Poznania, **gdzie będzie uczestniczył w pracach ustalenia warunków zawieszenia broni na froncie polsko-niemieckim.**

A więc „to nie prawda".

Warszawa, 21 lutego. (PAT). „Kuryer Warszawski" dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej, że wiadomości podane przez niektóre pisma polskie o rzekomych układach misyi koalicyjnej z Ukraińcami, co do linii demarkacyjnej na froncie galicyjskim i o proponowaniu przez generała Berthelemy'ego linii Wereszycy są zupełnie bezpodstawne.

Samozwańcza milicya.

Warszawa, 21 lutego. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że rozbrojenie oddziału milicyi ludowej w okręgu lubelskim, o czem donosiły dzienniki, dotyczył samozwańczej, tak zwanej rezerwy **milicyi ludowej, złożonej ze służby folwarcznej, nie z oddziałów państwowej milicyi ludowej.** Rozbrojenia dokonała państwowa milicya ludowa.

Ofiarność ludu.

Warszawa, 21 lutego. (PAT). W tych dniach przybyła do Lwowa delegacya chłopów z ziemi łukowieckiej i przywiozła dla walczących obrońców Lwowa cały wagon z prowiantami i [illegible]. Wojskowość podejmowała miłych gości z wielką serdecznością i wyjednała im przyjęcie u arcybiskupa Bilczewskiego, który do łez wzruszony witał wiernych synów ojczyzny.

O naszych jeńców.

Warszawa, 21 lutego. (PAT). „Dziennik powszechny" donosi, że w najbliższym czasie Sejm zajmie się sprawą jeńców i robotników, będących zagranicą, oraz sprawą osób internowanych. Stanie się to na skutek wniesienia do Sejmu sprawozdania rządowego.

Świadectwo Hardena.

Berlin, 21 lutego. Rząd niemiecki, pragnąc usprawiedliwić pogwałcenie przez wojsko niemieckie neutralności Belgii, postarał się o »wyzyskanie« w zdobytej Brukseli aktów dyplomatycznych, z których niby wynikało, że Belgia przed wojną zawarła była z Francyą układ, uprawniający ewentualnie wojska francuskie do wmarszu na terytoryum belgijskie. Prasa aliantów odrazu zarzuciła Niemcom fałszerstwo. Obecnie stwierdza fakt bezczelnego fałszerstwa znany publicysta, Harden w ostatnim numerze »Zukunft«. W artykule p. t. »Fieberfrost« („Dreszcze febryczne"). Harden pisze: »W skradzionych belgijskich dokumentach zaznaczone ustępy były sfałszowane«. Urzędowa »Deutsche Allg. Ztg.« oburza się na Hardena z powodu tej »niepatryotycznej« rewelacyi, która może jeszcze pogorszyć stanowisko Niemiec i usilnie przeczyć faktom.

Ostrzeliwanie Lwowa.

Jak donosi »Gazeta Poranna«, w nocy z dnia 17 na 18 b. m. artylerya ukraińska ostrzeliwała Lwów, co powtórzyło się rankiem dnia 18 b. m. W różnych częściach miasta padło kilkadziesiąt pocisków, wyrządzając szkody w budynkach prywatnych. Ma być także kilka ofiar w cywilnej ludności. Wiadomość ta jednak na razie nie jest sprawdzona.

Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie był dwukrotnie ostrzeliwany. W obrębie zakładu padło kilkadziesiąt pocisków. Jeden pocisk wpadł do sali chorych głównego gmachu, wyrządzając tam straszne spustoszenie. Jaki pocisk z jaką siłą pękł świadczy może fakt, że w sali dwa piece zostały zupełnie zburzone, a tynk ze ścian i ze sufitu odleciał, odkrywając czerwony mur cegieł. W chwili krytycznej, w sali było dwadzieścia kobiet umysłowo chorych. Kilka umysłowo chorych kobiet zostało rannych. Jednej umysłowo chorej odłamki pocisku rozerwały [illegible] pierś. Nieszczęśliwą, dającą bardzo słabe znaki życia, wyciągnięto z pod kupy gruzu. — Z faktów takich, jak rozmyślne ostrzeliwanie artylerya miasta i zakładu dla umysłowo chorych, powinien świat cywilizowany wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Zajścia w Tomaszowie.

Łódzki »Rozwój« donosi pod datą 18 b. m.: Jakiś prowokator rozpuścił wśród tłumów wieść, że do Tomaszowa ma przybyć delegat ministeryum pracy, któremu poruczono [illegible] robotnikom rozdać 150.000 marek. Wskutek tego zebrał się przed ratuszem duży tłum ludzi, a gdy delegat nie nadjeżdżał, tłum podniecony przez agitatorów ruszył do magistratu. Pomimo zapewnień urzędników, że to zapowiedź [illegible] posła [illegible], tłum postanowił sam zdobyć sobie pieniądze z kasy miejskiej. Przybyła na miejsce policya ludowa w sile 30 ludzi i pół kompanii wojska, które do tłumu dały salwę. Jakkolwiek salwa była skierowana w powietrze, zabłąkane kule raniły dwóch demonstrantów, z których jeden życie zakończył.

Dziś wysłano do Tomaszowa większe posiłki wojska, a równocześnie wyjechał też prokurator, który przeprowadzi surowe śledztwo. Mówią tu, że główny sprawca tego zajścia już zdążył ulotnić się z Tomaszowa, obałamuciwszy niepotrzebnie ludzi.

Teror czeski.

Telefonem z Bielska donoszą nam: Teror czeski wzmaga się coraz więcej. Ulice Cieszyna obstawione są wojskiem, które nikogo do miasta nie wpuszcza, ani nie wypuszcza. Członkowie Rady Narodowej, którzy z polecenia rządu warszawskiego udali się do Cieszyna, aby wziąć udział w pracach komisyi, są pilnie strzeżeni i miasta opuszczać im nie wolno. Czesi wyłapują tych uchodźców, którzy wrócili do Cieszyna i internują. W domu Narodowym siedzi od wczoraj kilkudziesięciu ludzi naszych, których Czesi za bramę nie wypuszczają. Kiedy poseł Reger prosił dla uchodźców polskich o żelazne listy, w Narodnim Vyborze odmówiono mu z tem, że to są zbrodniarze i dla takich nie można mieć żadnych względów. Zaprzestano też wydawania przepustek. Polakom, więcej zaangażowanym w życiu politycznem, wogóle trudno je otrzymać. Musi się bowiem mieć polecenie od Koždonia, osławionego renegata, który urzęduje w Hotelu Centralnym. Dowodem tego jest fakt następujący: Obywatel L. spotyka na ulicy dobrze sobie znanego czeskiego kapitana, który podczas wojny nieraz u niego bawił i prosi go o przepustkę. Ów kapitan tak mu odpowiedział: »Owszem, podpiszę, jeżeli pan przyniesiesz polecenie od Koždonia« (!). Donoszę też, że Czesi gromadzą wojska i umacniają front. Misya koalicyjna zjeżdża dziś do Bielska celem poinformowania się o stosunkach.

Rabunki czeskie.

(Korespondencya „N. Reformy").

Gorlice, 18 lutego.

Kupiec, Markus Weissmann ze Zdyni (pow. Gorlice), wyjechał 12 lutego do Zborowa, aby odwiedzić krewnych tam zamieszkałych. — Chcąc uniknąć ataków żołdactwa czeskiego, przed wyjazdem ze Zborowa udał się do komendy czesko-słowackiej po legitymacyę. Wskutek prośby, która musiała być poparta pieniądzmi, wydano mu przepustkę następującej treści. „1. Pluk Slovenskiej Slobody — 6. Stotina. — Dowolenie. — Pre Žida. Markus Weissmann, aby mohól slobodne cestovat do Galicie bez vsetkich zasobou. Platnost 12 Februara 1918. Zborov 12 Februar 1919. — Podpis Kosina sik v. z.« W powrotnej drodze, tuż przy granicy galicyjskiej, zatrzymała go patrol czeska, i mimo okazanej przepustki zawróciła z nim do Zborowa, gdzie osadzono go w więzieniu, jako szpiega. Po paru godzinach niepewności zaprowadzili go żołnierze do komendanta, który, w trakcie indagacyi — nie szczędząc pięści i wymyślań, począł przeszukiwać jego kieszenie, a znalazłszy portfel i w nim tylko 128 koron, zażądał większej kwoty. Gdy zaś Weissmann począł się tłomaczyć, że więcej gotówki nie posiada przy sobie — komendant zagroził mu wysłaniem do Liberca — a przytem rozkazał obecnym żołnierzom rozebrać go, i ubranie dokładnie przeszukać. Żołnierze rozkaz komendanta wykonali przy pomocy kolb karabinowych tak dalece, że Weissmann stracił przytomność. — Przeszukując ubranie, znaleźli około 1500 kor., które miał ukryte za skarpetką — był bowiem już uprzedzony o podobnych niespodziankach.

Po dokonanej rewizyi chcieli Czesi Weissmanna ponownie zamknąć, lecz na prośby jego i interwencyę krewnych postanowiono go wypuścić na wolność — jednakże przedtem wydał mu komendant powierdzenie na 128 kor., zabrane z portfelu. Poświadczenie to opiewa: »Poictenka. — Markus Weissmann zbetoval na Slovensku Maticu 128 K co sa mu v Nar. Novirach potvrdi. Stanoviste dna 12/II 1919. 1. Pluk Slovenskej Slobody — 6. Stotina. — Podpis: Kovacik sik". Znalezione zaś 1500 K przywłaszczyli sobie, bo gdy Weissmann upomniał się o ich zwrot, obili go i wyrzucili za drzwi. Podobne zajście miała handlarka Fradla Spitz, której zabrali 1800 K i przez kilka dni ją więzili.

Według opowiadania osób przybyłych z Węgier — na Słowaczyźnie panuje ogromne rozgoryczenie na Czechów za ich rabunki. — Kolejarze i robotnicy wszystkich fabryk zastrajkowali. Słowacy chcą stworzyć własną republikę i już rozpoczęli rugować Czechów. *(Ga.)*

Stosunki wewnętrzne zachodnio ukraińskiej republiki.

Z biura prasowego Kom. Rz. otrzymujemy szereg szczegółów, oświetlających stosunki wewnętrzne w Galicyi wschodniej:

Nowopowstałe na prędce zorganizowane »państwo« ukraińskie na obszarze wschodniej Galicyi, zajętym przez Rusinów, dotąd znane nam jest przeważnie tylko zewnętrznie pod względem militarnym, jako strona walcząca z Polską. Równie jednak ciekawem jest dla nas poznanie jego sytuacyi wewnętrznej, której główne zarysy zaczynają się już ujawniać z różnych dochodzących do naszej wiadomości faktów.

Z góry można powiedzieć, że pod wszystkimi tymi względami ukraińskie »państwo«, jak wykazuje szereg zbadanych na miejscu faktów, jest zupełnie słabe. Organizacya państwowa jest bardzo luźną, stoi wolą jednostek i bezwładnością mas, idzie inercyjną siłą dawniej nadanego rozpędu, utrzymuje się w całości bez czynności sąsiadów — Polski i Rumunii. Jedyną spójnią jej wewnętrzną są na razie — pieniądze. Organizacya państwowa ukraińska pracuje bardzo kosztownie — minimalna pensya urzędnika i oficera 600 karbowańców (1500 koron), żołnierza 10 karbowańców dziennie. Oprócz tego wszyscy »państwowcy« mają znakomite »boczne« dochody. Łapownictwo urzędników jest straszne, oficerowie wyprzedają na własną korzyść przejęte od Austryaków magazyny. Na wszelkie inne sposoby wszyscy działacze dorabiają się milionowych fortun, jak np. brat prezydenta republiki Hołubowicza, profesor i porucznik rezerwowy, który ma jakby monopol na handel naftą w Tarnopolu. — Mimo to wszystko jednak daje się zaobserwować wielki odpływ inteligencyi ruskiej na Ukrainę naddnieprzańską, gdzie widoki »karyery« są jeszcze większe.

To usuwa jedyny element, na którymby się mogła oprzeć organizacya społeczna ruska. — Element ten zresztą — inteligencya ruska — sam zdyskwalifikował się jako państwowotwórczy, w dniach przewrotu, występując przeciwko autorytetowi władzy polskiej i autorytetowi moralnemu klas rządzących w ten sposób, że poderwał on autorytet ten wogóle w oczach ludu. Agitacya inteligencyi ruskiej wśród ludu, hasłami bardzo skrajnemi przeciwko Polakom, nawoływaniem mas do wymiaru sprawiedliwości doraźnej, do odwetu za »wiekowe krzywdy« wydała wśród ludu ruskiego swoje owoce, które zwracają się teraz także przeciw inteligencyi ruskiej i władzom ruskim. Sprzedajność zaś organów państwowości ukraińskiej, ich nadużycia i nieporadność w zakresie aprowizacyi, dopełniają miary rozczarowania ludu ruskiego co do »ukraińskiej swobody« i ukraińskiego państwa. W rezultacie autorytet władzy stosunku do ludności jest równy zeru, ludowładcza gmina wiejska jest w państwie ruskiem niemal samodzielną i najwyższą władzą niesłuchającą żadnych rozporządzeń z góry. Te zaś władze u góry muszą tolerować rozmaite anarchiczne przejawy »woli ludu« i jej schlebiać. Cała organizacya państwowo-społeczna trzyma się prowizorycznie oczekiwaniem wiosny, kiedy ma nastąpić zapowiadany wciąż podział gruntu między chłopów.

Do wiosny stoi i armia ową nadzieją, jak niemniej milcząco dozwolonym prawem rabunku obok wysokiego żołdu. Gdzie oficerowie ukraińscy próbują występować przeciwko rabunkom, tam padają ofiarą własnych żołnierzy. Tak było w miastach pogranicznych węgiersk. Ławoczne, Koroes, Mesce i t. d.), dokąd »armię« ukraińską wyparto z Węgier po jej nieudałej inwazyi rabunkowej, tak było w Mikulińcach, Żółkwi i t. d., gdzie porabowano kupców i żydów. Wyprawa na Węgry przybrała w końcu charakter rewolty, żołnierze znieważali oficerów, zrywali im odznaki, porzucali gromadnie szeregi. W armii ukraińskiej wogóle brak oficerów, werbuje się dla niej cudzoziemców, głównie działa w tym kierunku attache ukraińskie w Wiedniu, dowodnie służą w armii ukraińskiej liczni Niemcy austryaccy, Niemcy z Rzeszy, Czesi i t. d.

Całą siłę armii ukraińskiej w Galicyi obliczają na sto tysięcy, według twierdzeń ukraińskich. Wobec ciągłej dezercyi i zmian trudno tę cyfrę skontrolować. Ukraińcy chwalą się przybywaniem posiłków od Petlury, a tymczasem oddziały Petlurowców zwykle w drodze pod Lwów rozbiegają się i wracają do domu. Pobór idzie opornie, chłopi nie chcą iść do wojska oświadczając, że mieli dosyć wojny i obecnie nie ma o co walczyć. Pobór więc trzeba przeprowadzić siłą, co czasem smutnie się kończy dla samej komisyi poborowej. Do zjawisk znamionujących rozkład wewnętrzny ukraińskiego państwa należy też zaliczyć coraz jawniej występujące psucie się stosunku rusko-żydowskiego. Ukraińcy zaczęli żydom utrudniać prowadzenie handlu i szerzą się u nich hasła odżydzenia miast, wstrzymane akcyą pomocy wojennej dla żydów, a obok tego występują pogromy żydowskie, które odbyły się w Tarnopolu (3 stycznia), w Hodorowie, Kossowie, Skałacie, Chorostkowie, Stryju. Gdzie im próbowała przeciwdziałać milicya żydowska, tam została pobita. W rezultacie rozbrojono i rozwiązano milicyę żydowską wszędzie. Przez to postępowanie utracili Ukraińcy sojuszników w żydach, którzy obecnie zaczynają się oglądać za nawiązaniem stosunków z Polakami. Nawiązanie spójni Ukrainy galicyjskiej z Ukrainą naddnieprzańską, któreby mogłoby być dla pierwszej źródłem siły, idzie z trudnością. Poczyniono były i są wprawdzie w tym kierunku różne wysiłki. Zorganizowano w Kijowie, Żytomierzu, Winnicy, Stanisławowie i Tarnopolu kursa dla specyalnych agitatorów ukraińskich dla Łemkowszczyzny, gdzie mają oni działać bolszewickiemi metodami. Równocześnie czynione są kroki formalne: rozszerzono tory kolejowe galicyjskie do szerokości rosyjskich, ujednostajniono walutę, wprowadzając »karbowańce« (— 2 K 80 h.) prasa ruska stara się upodobnić swój język do narzecza kijowsko-ukraińskiego. Ale masy chłopskie patrzą na te wysiłki obojętnie, a czasami wrogo. Nierzadkie były wypadki rozbrajania zaraz na granicy dawnej Ukrainy oddziałów ukraińskich galicyjskich przez Petlurowców i ludność tamtejszą. Podobny los spotykał znowu w Galicyi oddziały Petlurowców. Ponadto ostatni przewrót bolszewicki w Kijowie unicestwił wszystko, co poprzednie rządy dla idei »zjednoczenia Ukrainy« i pomocy Rusinom galicyjskim zrobiły, teraz nie mogą oni już liczyć wogóle na pomoc z tamtej strony.

Tak się przedstawia w świetle zbadania faktów i stosunków na miejscu »siła« wewnętrzna państwa» zachodnio ukraińskiego«. Siła ta jest słabością i rozkładem wewnętrznym, które wystąpią na jaw pod pierwszemi silnemi ciosami zdecydowanego przeciwnika z zewnątrz.

KRONIKA.

Kraków, 21 lutego.

OGÓLNE ZEBRANIE URZĘDNIKÓW NAUCZYCIELI i funkcyonaryuszów wszystkich urzędów i instytucyi publicznych odbędzie się w niedzielę dnia 23 lutego br. o godz. 10.30 przedpoł. w sali Sokoła. Przedmiotem obrad będzie: Postulaty urzędników i funkcyonaryuszów publicznych wobec rządu warszawskiego. 2) Utworzenie ogólnego związku wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów publicznych — celem strzeżenia i popierania ich praw, oraz uchwalenie odnośnego statutu.

SPRAWA REWIZYI NA KAZIMIERZU I W PODGÓRZU. Jak nas z miarodajnych stron informują, ciągle jeszcze odbywają się w wymienionych dzielnicach miasta rewizye za ukrytą bronią i artykułami codziennej potrzeby. Wychodzą na jaw nowe szczegóły w raportach odbieranych ciągle jeszcze przez dyrekcyę policyi. Wobec tego nie możemy jeszcze podzielić się szczegółowemi wiadomościami w sprawie, która tak mocno zainteresowała ogół mieszkańców naszego miasta.

WYCOFANIE ZNACZKÓW STEMPLOWYCH. Dyrekcya skarbu we Lwowie ogłasza, że z dniem 28 lutego wycofuje się zupełnie z obiegu znaczki stemplowe, wprowadzone 20 października 1909. Używanie po tym terminie tych znaczków uważane będzie za niedopełnienie należytości stemplowych. Wycofano znaczki należy do 28 lutego zgłosić do wymiany w urzędzie do sprzedaży stempli, względnie w składach stempli.

ZJAZD GÓRNIKÓW W KRAKOWIE. Redakcya czasopisma górniczo-hutniczego prosi nas o przypomnienie, że zainicyowany w Zagłębiu Dąbrowskiem Zjazd górników i hutników odbędzie się nieodwołalnie dnia 24 lutego, tj. w poniedziałek o godz. 10 rano w salach Związku górników i hutników polskich Kraków, ul. Jagiellońska 5, I p.

DWA WIECZORY UCZNIÓW KONSERWATORYUM Tow. Muz. odbędą się w poniedziałek, 24 i we wtorek 25 lutego br. w sali Saskiej. Początek o godz. 7 wieczór. Bilety do nabycia w księgarni Eberta ul. Sławkowska (Hotel Saski).

TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POMOCY SŁUŻBY MIEJSKIEJ odbędzie walne zebranie w niedzielę, dnia 23 bm. o godzinie 4 popołudniu. Na porządku dziennym sprawy administracyjne Towarzystwa. Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacyi Towarzystwa.

Z kraju.

OCHRONA ZDROWIA PUBLICZNEGO. Ministeryum zdrowia publicznego przedłoży Sejmowi w formie dekretów szereg projektów, mających na celu **ochronę zdrowia publicznego.** Projekty te były szczegółowo omawiane na posiedzeniu rady lekarskiej, a niektóre na posiedzeniach delegacyi ministeryalnej w Krakowie. Pewna liczba projektów najpilniejszych była przedstawiona radzie ministrów, niektóre zaś z nich były przedłożone do zatwierdzenia naczelnikowi państwa. Te ostatnie w myśl przepisów przedłożono Sejmowi. Wybrano tylko te prawa o zdrowiu publicznem, których zatwierdzenie nawet wobec wielu innych spraw ogólno-państwowych ze względu na ważność pewnych dziedzin spraw zdrowotnych, odroczone być nie mogło. Są to następujące dekrety: a) Dwa organizacyjne o otworzeniu ministeryum zdrowia publicznego; b) zasadnicza ustawa sanitarna dla państwa, c) ustawa o ochronnem szczepieniu ospy, d) ustawa o zwalczaniu chorób zakaźnych; e) o nadzorze nad wyrobem i sprzedażą artykułów zastępczych, surogatów, produktów spożyczych i przedmiotów użyteczności publicznej; f) o przejęciu przez ministeryum zdrowia publicznego i opieki społecznej agend wydziału zdrowia Komisyi Rządzącej w Galicyi; g) dekret o zmianie dekretu o państwowym urzędzie do spraw jeńców; h) dekret o ochronie lokatorów i zapobieganiu brakowi mieszkań oraz przepisy o ustanowieniu **państwowego nadzoru mieszkaniowego.**

Najważniejszymi z pomiędzy wyżej wymienionych są dekrety o utworzeniu **ministeryum zdrowia publicznego**, następnie o państwowej ustawie sanitarnej, ustawie o zwalczaniu chorób zakaźnych i dekret o ustawie o **zwalczaniu gruźlicy.**

WALKA Z NIELEGALNYM WYWOZEM. — Z inicyatywy kraj. Urzędu kontroli odbyła się dnia 9 lutego w Chrzanowie konferencya Komitetu walki z lichwą, z reprezentantami wszystkich władz cywilnych i wojskowych, celem obmyślenia dalszych środków walki z przemytnictwem, które w powiecie chrzanowskim **zakwitło na 23 km. froncie przemytniczym przez Przemszę do Niemiec.** W konferencyi pod przewodnictwem radcy Wierzbickiego wzięli udział reprezentaci Wydziału aprow. K. Rz. W dyskusyi przedstawił dr Studziński, jakie środki dotychczas przedsięwzięto i jakie są zamiary na najbliższą przyszłość. Podniesiono trudności, z jakiemi władze walczyć muszą, szczególnie apatyę ludności, która nie wspiera władz a nawet w pewnych okolicach udziela przemytnictwu poparcia. W dzisiejszym czasie obowiązek narodowy nakazuje stanąć do walki z przemycaniem do Niemiec i przeciwko ogładzaniu kraju. Ustalono sposób dalszego postępowania; wydane będą najostrzejsze zarządzenia, bez współdziałania jednak ludności akcya udać się nie może.

W SPRAWIE SPÓŁEK AKCYJNYCH. Ministerstwo przemysłu i handlu wydało następujące rozporządzenie w przedmiocie spółek akcyjnych. Artykuł 1 Spółki akcyjne prócz kredytowych i asekuracyjnych działające lub mające swoją siedzibę na terytoryum byłego zaboru rosyjskiego lub austryackiego winny do 25 marca br. złożyć we Wydziale prawnym ministeryum handlu i przemysłu (Warszawa, ul. Zgoda 9) swoje statuty wraz z dowodami ich zatwierdzenia oraz sprawozdaniem za lata 1914-18, względnie 1913-14, 17-18. Artykuł 2. Spółki akcyjne obcokrajowe, które pragną nadal działać na terytoryum państwa polskiego winny złożyć w terminie art. 1 wskazanym odpowiednie podanie do Wydziału prawnego ministerstwa przemysłu i handlu z dołączeniem tytułów prawnych, na których podstawie dotąd działały.

EKSPOZYTURA BIURA PRAC KONGRESOWYCH WE LWOWIE. Biuro prasowe Komisyi Rządzącej komunikuje: Rozporządzeniem ministerstwa spraw zewnętrznych (Biuro prac kongresowych) w Warszawie z 11 u. m. utworzoną została ekspozytura Biura prac kongresowych we Lwowie przy Komisyi Rządzącej dla Galicyi, Śląska, Spiżu i Orawy Gór. Należy się zatem odtąd odnosić w sprawach dotyczących likwidacyi stosunku do b. państwa austryackiego do powyższej ekspozytury Biura prac kongresowych we Lwowie, przez prezydyum krajowego urzędu odbudowy.

OBJAW SAMOSTANOWIENIA. Pod tym tytułem zamieszczone zostało wczoraj w kronice pismo p. J. Gątkiewicza, kierownika szkoły z Czarnego Dunajca. W piśmie tem p. Gątkiewicz czyni zarzuty miejscowemu wójtowi, a ks. Leopolda Brosiga nazywa „Czechem" i posądza go o „nienawiść wszystkiego, co polskie".

Redakcya nasza zastrzega się przeciw tym zarzutom p. Gątkiewicza, które tylko przez pomyłkę dostały się na szpalty naszego dziennika. Zostawiając p. Gątkiewiczowi **pełną odpowiedzialność za to, co napisał i podpisał**, zaznaczyć musimy, że ks. Brosig jest Polakiem, nigdy Czechem nie był, ma w Krakowie rodzinę polską, znaną z działalności na polu narodowem. Ks. Brosig nigdy też nietylko przeciwko polskości nie występował, lecz działał w duchu narodowym, jako kapłan i obywatel.

O ŻYWNOŚĆ DLA NAJBIEDNIEJSZYCH POWIATÓW. „Piast" donosi: W ubiegłą środę udała się deputacya posłów ludowych, prowadzona przez posła Grzędzielskiego, jako stałego delegata Wydziału aprowizacyjnego Komisyi Rządzącej przy ministeryum aprowizacyi, do wiceministra aprowizacyjnego, p. Machnickiego. W skład deputacyi wchodzili posłowie: Koczur, Maślanka i Roj. Przedstawili oni p. Machnickiemu straszne stosunki aprowizacyjne, panujące zwłaszcza w powiecie: żywieckim, bialskim, chrzanowskim, oświęcimskim, nowotarskim, myślenickim, sądeckim i gorlickim, podnosząc z naciskiem, że ludność w tych powiatach cierpi głód i że natychmiastowe dostarczenie jej środków żywności jakoteż obuwia i ubrania jest naglącą koniecznością. Posłowie zwrócili się z prośbą, by ministerstwo aprowizacyi z pierwszych transportów żywnościowych z Ameryki wysłało odpowiednią ilość środków żywności do tych właśnie powiatów. Wiceminister wysłuchał przedłożonych postulatów i oświadczył, że natychmiast wyda odpowiednie **zarządzenie. Jest więc nadzieja, że z transportów amerykańskich pokaźne ilości środków żywności** otrzymają przedewszystkiem wymienione wyżej powiaty.

Następnie posłowie nasi poruszyli sprawę dostarczenia Galicyi białego cukru. Stwierdzili, że w Galicyi ludność otrzymuje tylko melasę, z której dzieci, a nawet starsi chorują. Wiceminister, uwzględniając te argumenty, oświadczył, że w tym tygodniu wyśle do Galicyi z zapasów Królestwa odpowiednią ilość cukru zakupionego w Poznańskiem po cenach poznańskich. Będzie to więc cukier po jakieś 8 do 9 K za kilo.

DWAJ POSŁOWIE JEDNEGO NAZWISKA. W skład Sejmu weszło dwóch posłów jednego nazwiska. W Sejmie zasiada p. Władysław Seyda, adwokat z Poznania, długoletni prezes Koła polskiego w parlamencie Rzeszy niemieckiej. Drugim posłem tego samego nazwiska, jest bratanek b. prezesa Koła berlińskiego, dr Zygmunt Seyda, adwokat z Katowic i poseł do sejmu pruskiego od r. 1903.

P. Władysław Seyda wszedł do Sejmu na podstawie dekretu naczelnika państwa, powołującego przedstawicieli Poznańskiego do konstytuanty polskiej. P. Zygmunt Seyda został posłem z wyboru w Królestwie. W ciągu dwu lat okupacyi zajmował stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego w Lublinie.

POSEŁ BOJKO O KOBIETACH W SEJMIE. Poseł Bojko w następujący, jowialny sposób wyraża się, w korespondencyi warszawskiej do „Piasta" o kobietach w Sejmie: „Są i kobiety w Sejmie. Niech mówią co chcą, ale to wygląda na szopkę. A zresztą czas pokaże, żem w błędzie. Znam kobiety, które chłopa trzymają, niby cygan niedźwiedzia na łańcuszku. Czy te kobiety „posły" i nas tu zawojują, zobaczymy. Najpraktyczniej urządził się były premier p. Moraczewski, bo posłuje z żoną. To rozumię; bo to chłop ma i opierunek na miejscu i nie straci na listy do baby — jak my niebozacy, a ma już jedno nad drugim dozór i opiekę".

Oczywiście opinię tę podajemy na rachunek „Kuby z nad Wisły".

URZĘDNICY NARODOWOŚCI RUSKIEJ WOBEC PAŃSTWA POLSKIEGO. W niedzielę odbyło się we Lwowie zgromadzenie lwowskich urzędników państwowych narodowości ruskiej, celem naradzenia się nad stosunkiem swoim do państwa polskiego. Obrady toczyły się pod przewodnictwem mecenasa dra Filipa Ewyna. Rzecz całą referował auskultant sądowy p. Celewycz, w myśl wywodów którego uchwalono: 1) Wstrzymać się od składania przysięgi aż do rozstrzygnięcia terytoryalnego sporu polsko-ukraińskiego; 2) pozostać w służbie władz polskich we wschodniej Galicyi.

APEL ŻYDÓW DO UKRAIŃCÓW. „Gazeta Poranna" donosi: Wedle informacyi, otrzymanych ze Stryja przez „Jüdische Volksstimme", żydowska rada narodowa przedłożyła rządowi zachodnio-ukraińskiemu memoryał, składający się z pięciu części. W części pierwszej wyliczone zostały wypadki, w których żołnierze ruscy bili żydów nahajkami; w drugiej poruszono sprawę traktowania żydów na kolejach żelaznych, odbierania im pieniędzy i rzeczy, oraz zmuszania ich do robót; część trzecia omawia szczegółowo ograniczenie praw i swobody skutkiem stanu oblężenia, czwarta sprawę afiszów żydowskich. Wkońcu poruszono niedomagania aprowizacyjne i bezprawne rekwizycye. Memoryał kończy się prośbą o zaniechanie systemu nahajkowego i o dopuszczanie żydów do samorządu na Ukrainie zachodniej.

Z POWODU MEMORYAŁU DRA TOBIASZA ASCHKENAZEGO. Konsystorz metropolitarny obrz. łac. we Lwowie, wysłał dnia 15 bm. do dra Tobiasza Aschkenazego następujące pismo: „Według wiadomości podanej w „Słowie Polskiem", miał Pan w relacyi, przedłożonej misyi francusko-angielskiej podać, że między osobami, które urządziły pogrom żydów w listopadzie roku zeszłego, miał znajdować się także jeden kapłan. Konsystorz uprasza WPana, żeby zechciał podać imię i nazwisko tegoż kapłana i okoliczności, stwierdzające jego udział w pogromie".

Równocześnie dyrektor policyi lwowskiej, Reinlender ogłosił wezwanie, w którem powiada:

„Ponieważ z tenoru memoryału wnioskowaćby należało, że autorowie opierali się na faktach niezbicie stwierdzonych, które mają do rozporządzenia, dyrekcya policyi, prowadząc z całą energią dalsze dochodzenia, wzywa ich do podania nazwisk i szczegółów".

Stała delegacya funkcyonaryuszów państwowych uchwaliła na ostatniem posiedzeniu jednogłośnie, że dopóki nie będą ogłoszone publicznie dosłowne zeznania i nazwiska tych żydów, którzy „widzieli", jak urzędnicy mordowali czy rabowali, uważa się ten zarzut za nikczemne oszczerstwo. Nadto wyrażono na wniosek nadr. Broniewskiego opinię, że przeciw dr Aschkenazemu winny wystąpić prawnie obrażone poszczególny grupy, tj. Tow. urzędnicze, Izba lekarska, władze wojskowe itd.

ZGON OBYWATELA URZĘDNIKA. „Gazeta Lwowska" donosi: Dr Jan Hozer, radca wyższego sądu krajowego we Lwowie, zmarł 16 bm. w naszem mieście w 54 roku życia. Stan sędziowski ponosi przez zgon jego stratę wielką, a odczuje ją i polskie społeczeństwo, któremu zmarły służył niestrudzenie na wielu polach działalności publicznej. Pracował kolejno w Bochni, Grybowie, Lwowie, Brzeżanach, Kielcach i Lublinie, pozostawiając wszędzie po sobie pamięć jaknajpiękniejszą i instytucye dobra publicznego przez siebie powołane do życia. Wróciwszy do Lwowa po rozpadnięciu się Austryi, trafia tutaj na inwazyę ukraińską, wybiera się więc pieszo do Jarosławia, by w Krakowie i Warszawie uzyskać rychłą pomoc dla uciśnionego miasta. Trudy tej podróży przyspieszyły zgon śp. Hozera.

O DOBRA ARCYKS. KAROLA STEFANA. Z powodu wniosku pos. Putka i tow. w Sejmie o sekwestracye majątku arcyks. Karola Stefana, daje „Piast" na podstawie informacyi pos. Bardla, jako szefa wydziału rolniczego Komisyi Rządzącej, następujące wyjaśnienie sprawy:

„Dobra, których właścicielem jest arcyksiążę Stefan, nie są dobrami donacyjnemi i nie otrzymali ich Habsburgowie zadarmo z dóbr koronnych polskich. Jest rzeczą stwierdzoną, że Habsburgowie majątki te kupowali, że największą ich część zakupił arcyksiążę Karol Stefan. On tedy jest właścicielem prywatnym tych dóbr. Wprawdzie jest on członkiem rodziny Habsburgów, jednakowoż może się zawsze wykazać, że są to dobra nie dynastyczne, ale jego prywatne. Dopóki więc Sejm nie uchwali ustawy, zarządzającej wywłaszczenie wszystkich wielkich obszarników, dopóty państwo polski nie może obejmować tych dóbr w sekwestr".

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. Dnia 20 i 21 bm. odbędą się w sali Kopernika (collegium novum) wykłady prof. Uniw. Jag. dra Jana Łosia p. t. „Słowiański wiersz ludowy".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.